Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 8-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze Wtorek, dnia 29 grudnia 1931 Nr. 151

Sprawa gwałtów wschodnio-pruskich przeciw ludności polskiej.

Ostatnio znowu mamy do czynienia z brutalnemi napadami na mniejszość polską w Niemczech. Napady te są jednak tylko jaskrawemi przykładami, oświetlającemi cały haniebny system walki nacjonalistów niemieckich ze wszystkiem, co polskie, przy milczącej aprobacie czynników rządowych.

W Prusach Wschodnich, gdzie te napady miały miejsce, wzmogła się niezwykle silnie agitacja hitlerowców i działaczy „Heimatsdienstu“, przerzucając się także na obszar Gdańska i pogranicznych powiatów Litwy Kowieńskiej. Oczywiście hitlerowcy manifestują swe uczucia „narodowe“ napastowaniem i biciem bezbronnej ludności polskiej. Jeżeli chwilowo, w związku z ostatnim dekretem Brüninga, muszą sobie nałożyć pewien hamulec w stosunku do ludności niemieckiej robotniczej, to tem bezkarniej używają sobie hitlerowcy, napastując Polaków.

Szczególnie nie dogadza, zarówno czynnikom rządowym niemieckim, jak i wszelkiego gatunku nacjonalistom, powstanie i rozwój szkółek polskich, zwłaszcza na Mazowszu Pruskiem. Na tem właśnie tle doszło niedawno do napadu w Dębowcu.

Niemcy chcą gwałtem i siłą odebrać tamtejszym Polakom ten największy skarb, jaki posiadają, t. j. język ojczysty. Chcą zgnębić duchowo i zniszczyć w nich wszelkie poczucie odrębności kulturalno-narodowej. Polska szkółka ludowa jest tem groźnem niebezpieczeństwem, do walki z którą wyruszają w całkowitej zgodzie niemiecki centrowiec-katolik, jak i protestant hakatysta.

Na całą tę akcję i brutalne napady rzuca charakterystyczne światło okoliczność, że „Heimatsdienst“ w Prusach Wschodnich opłacany jest i utrzymywany z funduszów państwowych, a jego przywódcy ściśle współpracują z landratami w poszczególnych powiatach.

Stwierdzoną jest rzecza, że w czasie napadów na Polaków, ich katowania i bicia funkcjonarjusze policji niemieckiej znikają, by później, w toku śledztwa, sprawę tuszować i odmawiać wszelkiej ochrony napadniętym.

Tak było też ostatnio w dniu 12 bm. podczas bestjalskiego pobicia Polska Zaleskiego w Jedwabnie, który w czasie masakry otrzymał kilka ran kłutych i z pękniętą czaszką i wstrząsem mozgu, w stanie beznadziejnym, odwieziony został do szpitala.

Jak wobec takich bestjalskich napadów wygląda zachwalana w całym świecie niemiecka kultura? Jak wyglądają władze republikańskie Prus i Rzeszy? Panowie Severing, Brüning nie zdołają zetrzeć tej hańby.

Mazurzy w Prusach Wschodnich wystawieni są na stałe szykany za swe przywiązanie do ziemi ojczystej. Skoro Niemcom nie udaje się przedstawić Mazurów jako jakiś szczep germański, wszelkiemi sposobami starają się ich doprowadzić do ostatecznej nędzy i rozpaczy.

Tym eksterminacyjnym dążeniom władz wschodnio-pruskich i opłacanego przez nie „Heimatsdienstu“ musimy przeciwstawić jednolity front całego społeczeństwa polskiego. Niechaj pozostający dotychczas w stasznej niewoli Mazurzy znajdą jak najgłębsze współczucie całego narodu i zachętę do wytrwania w ciężkich warunkach.

Rząd nasz winien wystąpić ze zdecydowanym protestem przeciwko szykanom, jakie na każdym kroku spotykają braci naszych w Niemczech. Powinien przedstawić w Lidze Narodów tę sytuację, jaka się wytworzyła ostatnio w Niemczech, gdzie rodacy nasi pozbawieni są wszelkiej obrony i postawieni są poza prawem.

W tym czasie, kiedy mniejszość niemiecka w Polsce używa wszelkiej swobody, społeczeństwo nie może przyglądać się obojętnie temu, co się dzieje za kordonem. Głośno i stanowczo winniśmy wystąpić przeciwko organizatorom napadów domagać się pełnego zadośćuczynienia.

Walka o reformę wyborczą we Francji.

Porażka premjera Lavala. — Wniosek rządowy obalony 6 głosami większością głosów opozycji.

Paryż. W Izbie Deputowanych odbyła się dyskusja nad projektem ustawy o reformie ordynacji wyborczej. Polega ona na tem, aby za wybranego uważać tego kandydata, który otrzyma 40 proc. oddanych głosów. Projekt ten korzystny jest dla stronnictw prawicowych, gdyż lewica — radykali i socjaliści — zwykle dopiero w wyborach ściślejszych łączą się przeciw kandydatowi prawicy. W pierwszem głosowaniu za reformą opowiedziało się 240 deputowanych, przeciw 231, poczem przyjęto wniosek o odroczenie dyskusji.

Ostatnie jednak posiedzenie Izby Deputowanych zakończyło się nieoczekiwaną klęską premjera Lavala w sprawie reformy wyborczej.

Pierwszy zabrał głos premjer Laval i w krótkiej przemowie zwrócił się do Izby z prośbą, aby jaknajszybciej zakończyła debaty nad wnioskiem rządowym, który powinien być uchwalony niezwłocznie.

Słowa te wywołały tumult na lewicy. W nastroju niezwykle podnieconym izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem premjera Lavala o zmianie wyborczej. Za rządem wypowiedziało się 228 deputowanych, podczas gdy przeciwko głosowało 234. Innemi słowy, wniosek rządowy został obalony 6 głosami większości.

Na ławach lewicy rozlegają się okrzyki: „Dymisja, dymisja!“ Premjer wraz z ministrami opuścił lożę rządowa.

„Ere Nouvelle“ nazywa głosowanie pogrzebem ustawy wyborczej.

Francusko-sowiecki pakt o nieagresji parafowany przed podpisaniem paktu polsko-sowieckiego.

Paryż. Ministerstwo spraw zagranicznych zakomunikowało prasie treść francusko-sowieckiego paktu o nieagresji, parafowanego dnia 24 sierpnia rb.

Oba mocarstwa zobowiązują się do unikania zatargów zbrojnych. Gdyby która ze stron rozpoczęła wojnę obronną, to strona druga zobowiązuje się zachować życzliwą neutralność.

Tekst paktu nieagresji, parafowanego w Paryżu, będzie przedstawiony do rozpatrzenia Polsce, Rumunji, Łotwie, Estonji i Finlandji. Pozatem Polska otrzyma od Francji przyrzeczenie, że ostateczne podpisanie paktu francusko-sowieckiego nie nastąpi przed podpisaniem takiegoż paktu między Polską a Rosją sowiecką. Ze swej strony Polska ma zaciągnąć identyczne zobowiązania wobec Rumunji i krajów bałtyckich.

Wyjazd członków rządu na święta.

Warszawa, 24. 12. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał na święta do Spały.

Wielu członków rządu wyjechało również z Warszawy. Premjer Prystor jechał do swojej działki rolnej pod Wilnem. Minister Jan Piłsudski wyjechał do rodziny do Wilna. Minister Boerner do Krynicy. Marszałek Piłsudski spędza święta w Sulejówku.

Płk. Koc komisarzem w Banku Polskim.

Warszawa. Dotychczasowy komisarz rządu w Banku Polskim, Leon Barański, został mianowany dyrektorem tegoż banku, a komisarzem mianowany będzie w najbliższym czasie płk. Koc.

Paderewski zdąża do Ameryki, aby tam wystąpić z koncertami na rzecz bezrobotnych.

Nowy Jork. Paderewski odjeżdża z Europy do Ameryki, dokąd przybędzie w połowie stycznia przyszłego roku. Wyraził on pragnienie wystąpienia w Stanach Zjednoczonych z kilkoma koncertami, z których dochód wyznaczył na cele pomocy dla bezrobotnych.

Niepodległe państwo mandżurskie.

Londyn. „Daily Herald“ donosi z Dajrenu, iż wypadki w Mandżurji toczą się w tak szybkiem tempie, że komisja ankietowa Ligi Narodów, która ma przybyć do Mandżurji, znajdzie tam prawdopodobnie zmienioną sytuację. Wszystkie wypadki zmierzają w kierunku utworzenia niepodległego państwa mandżurskiego, które odgrywać ma rolę państwa buforowego. Gubernatorzy prowincyj kiryńskiej i kajlukjańskiej porozumieli się ze sobą co do stworzenia centralnego rządu mandżurskiego, niezależnego od Chin z siedzibą w Mukdenie. Na 20 bm. wyznaczona została konferencja mandżurska celem omówienia szczegółów tego planu. Oczekują, że po ukonstytuowaniu nowego rządu mandżurskiego, zawarty będzie układ z Japonją, który zostanie ratyfikowany przez parlament japoński. W ten sposób komisja ankietowa Ligi Narodów, przybywszy do Mandżurji, znajdzie się w obliczu faktu dokonanego i prace tej komisji staną się do pewnego stopnia zbędne.

Akcja Japończyków w Mandżurji nie ustaje.

Japończycy bombardują Czing-Czau.

Tokio. Wojska japońskie pod dowództwem gen. Mori obsadziły miasto Tung-Hiang-Tse, położone o 150 km. na wschód od Mukdenu na odcinku linji kolejowej Mukden—Charbin.

W okolicy Czin-Czau zrzuciły japońskie eskadry samolotów szereg bomb. Gen. Honjo zażądał tymczasem od Chińczyków wydania miasta. Ponieważ z dobrowolnem opróżnieniem Czin-Czau nie można się liczyć, prawdopodobnie w pierwsze święto rozpoczął się zapowiedziany przez gen. Honjo atak na miasto.

Wedle nadchodzących z Mukdenu wiadomości, Japończycy zaczęli bombardować miasto Czin Czau i szykują się do zdobycia tego punktu, którego broni 10.000 Chińczyków.

Nowy ten krok wojenny Japończycy motywują rozszerzeniem się bandytyzmu w mieście i jego okolicy.

3 piętra bibljoteki watykańskiej zburzone przez padające kolumny.

Dwóch robotników poniosło śmierć.

20 tysięcy rękopisów i ksiąg uległo zniszczeniu.

Rzym, 22. 12. W obrębie państwa watykańskiego zdarzyła się wczoraj o godz. 5 popołudniu wielka katastrofa budowlana. Runęło skrzydło bibljoteki watykańskiej, graniczące z Belwederem.

Katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się w sali posiedzeń kilku filarów marmurowych, które przebiły trzy piętra i spadły na dziedziniec Belwederu, burząc częściowo gmach bibljoteki. Uległo zniszczeniu 20.000 tomów i rękopisów, między in. słynny list Lutra do papieża Leona III.

Ojciec św, na wieść o katastrofie przybył niezwłocznie do Belwederu. Wobec panujących ciemności zamierzano przystąpić do uprzątania gruzów dopiero dziś rano, jednakże zrodziły się przypuszczenia, że w chwili zawalenia się gmachu pracowali w bibliotece prof. Valvi wraz z asystentem oraz dwaj robotnicy. Wobec tego gwardja watykańska sprowadziła dwa reflektory, w których świetle rozpoczęto uprzątanie gruzów.

Całonocna praca nie doprowadziła do odnalezienia zaginionych.

Rzym. O godz. 10.10 straż ogniowa wydobyła z pod gruzów dwa trupy. Narazie zwłok nie zidentyfikowano. Jak się zdaje, są to dwaj robotnicy, obywatele państwa kościelnego.

Uchwalenie moratorjum Hoovera.

Waszyngton. Onegdaj odbyło się w kongresie amerykańskim głosowanie nad projektem ustawy w sprawie ratyfikacji moratorjum Hoovera.

Ustawa została przyjęta 417 głosami przeciwko 100.

Projekt ustawy o moratorjum przesłany został następnie do Senatu.

Zdaniem kół politycznych spodziewać się można, że ostateczna ratyfikacja moratorjum nastąpi w najbliższych dniach.

Proces b. więźniów brzeskich.

Prokurator mówi:

„Komu się przewrót udał, nie jest zbrodniarzem“.

Po kilkudniowej przerwie wznowiony został proces przeciwko posłom Centrolewu, więzionym podczas wyborów zeszłorocznych. Rozprawa rozpoczęła się od przemówienia prokuratora Rauzego, które stenografuje dwóch stenografów PAT-a. Przemówienie swoje wygłasza p. prokurator z notatek, rozłożonych na pulpicie, umieszczonym przed miejscem prokuratorji.

Wedle sprawozdań gazet warszawskich powiedział p. prok. Rauze między innemi:

— Narody szczęśliwe nie mają historji. Zdanie to na pozór niedorzeczne, ma swoje uzasadnienie, bo dzieje ludzkości i poszczególne dzieje przewrotów mówią o tem. Gdzie niema zamachów, wojen, gdzie niema przewrotów, tam niema historji zamachów, wojen i przewrotów. Nie jest szczęśliwym i naród polski.

Oskarżony Witos oświadczył w sądzie, że: — Stałem i stoję na stanowisku, iż z rządem dyktatury trzeba skończyć. — Oburzał się potem, że wytoczono mu proces za usiłowanie obalenia rządu, podczas gdy jego rząd został obalony, a zwycięzcy są władcami. Ale tak już jest. Kto w rewolucji zwycięża, ten nie ulega karze i ten, któremu przewrót się udał, nie jest zbrodniarzem. Wawrzyny wieńczą jego skronie, na cześć jego śpiewane są hymny, w kościołach „Te Deum laudamus“, bo jest zwycięzcą i na to niema rady. Tak chce historja, prawo państwowe, prawo narodów. I naiwnie wyglądają zeznania świadków odwodowych, którzy mówili tutaj, że to, co stało się w roku 1926, niema jeszcze swego zakończenia.

Jakikolwiek wyrok zapadnie, nie będzie on triumfem kierunku, zastępowanego przez oskarżenie. Gdyby zapadł wyrok skazujący, to będzie on wyrazem, że sąd dopatrzył się winy, jakiej — niewiadomo, jeśli zapadnie wyrok uniewinniający, to stanowić będzie dowód, że sąd został wprowadzony w błąd frazesami oskarżonych i da dowód w wyroku, że nie chciał robić im reklamy, na której tak im zależy.

Proces toczy się o walkę z rządem. Walka ta jednak toczyła się i toczy. Proces niniejszy — twierdzi oskarżenie — toczy się o to, żeby Polska, która kiedyś przeżywała anarchję, nie miała otwartych drzwi dla rozkładu, dezorganizacji, protekcji. Aby nie było w Polsce kliki tyranów, stojących za plecami bezsilnego rządu i aby bezkarność za zbrodnie polityczne nie triumfowała.

Prok. Rauze w tem miejscu sięga po szklankę, w której jest herbata z konjakiem.

Zwilżywszy usta, prokurator cofa się do historji wstecz, aż do wędrówek narodów. Po kolei od tego momentu ciągnie poprzez różne okresy historyczne do czasów obecnych. W przemówieniu prokuratora jest mowa i o Piastach i o Jagiellonach, o Samuelu Zborowskim, o Targowicy, Konfederacji Barskiej, Piotrze Skardze.

Pierwszego prezydenta, tak mówi, zamordowano. Musiało się tak stać, że drugi doprowadzony został do strasznej katastrofy.

Szmer na ławach oskarżonych i głos: — W akcie oskarżenia mówi się, że „drugiego prezydenta wypędzono jak psa“.

Dziewięciu oskarżonych, zasiadających na ławie, w 1926 r. obaliło dwóch siedzących dziś poza nimi z tyłu (Witosa i Kiernika). Tak się stało, że drugiego dnia po przewrocie do rządu rewolucyjnego wystosowano rewolucyjne żądania, które spełnione nie zostały. Następuje rozłam w PPS., opozycja do rządu. A gdy to nie pomaga, przechodzi się do akcji czynnej. Pytaliśmy tutaj, co to za rewolucyjne żądania? Padały odpowiedzi niechętne. Ale my wiemy dobrze, co to są rewolucyjne konsekwencje...

(Poseł Ciołkosz, który przez cały czas przemówienia prokuratora ma minę uśmiechniętą, coś notuje sobie, teraz podnosi twarz roześmianą).

— ...i oskarżony Ciołkosz, który się uśmiecha...

(Poseł Mastek: — Będziesz płakał jeszcze.)

— ...wie doskonale, co to są konsekwencje rewolucyjne. Ja twierdzę, że rząd pomajowy polepszył byt robotników i urzędników. Mówią, że to konjunktura gospodarcza wpłynęła na polepszenie stosunków. Ale ta konjunktura nie mogła sama doprowadzić do takiego polepszenia, jak rozbudowa szeregu miast.

Przemówienia prokuratorskiego obrońcy wysłuchują z dużą miarą powściągliwości. Na twarzach adwokatów widać uśmiechy, padają kąśliwe docinki, których nie szczędzono oskarżycielowi, szczególnie w momencie, kiedy zagłębiał się w historję starożytnią i średniowiecza.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator Rauze dowodzi, „że siłą partyj rewolucyjnych jest zapał mas, a słabością brak organizacji militarnej“. Otóż tę organizację militarną przygotowywała P. P. S., organizując swoją milicję, która działała tak w czasie kongresu krakowskiego, jak i w czasie innych wieców „Centrolewu“. Po omówieniu programu kursu milicji prok. ciągnie dalej:

— Powstaje dręczące pytanie, w jaki to sposób na koszt państwa szkolone były zastępy, które miały obalić ten rząd. Bo przecież dążyli do obalenia rządu, o czem mówiłem poprzednio. Mówione było, że „należy wroga zwalczyć“. A tym wrogiem był rząd, w skład którego wchodzi marsz. Piłsudski. Ów kurs w Zawodziu budził wątpliwość zarówno w jego komendancie wojskowym, kpt. Szemplińskim, jak i w instruktorze sierżancie Kudle. Przecież Kudła meldował posłusznie kpt. Szemplińskiemu, „że to jakaś granda“. A Szempliński odpowiedział mu coś „po polsku“ w znaczeniu tego: „Niech ich licho weźmie“.

Wyrokiem sądu okręgowego za rozdawanie broni palnej milicjantom zostało skazanych szereg osób, a mówiąc teraz o sile, nie mogę nic wspomnieć o TUR-ze. Musimy dojść do przekonania, że Daszyński nie prowadził faktycznie TUR-a, prowadził go Dubois. A czy w lasach ząbkowickich nie ćwiczono ludzi, nie uczono ich chodzenia w kolumnach marszowych, aby kiedyś ta siła była użyta do...

Pos. Mastek: — Do zbierania grzybów w lesie.

W dalszym ciągu swego przemówienia prok. Rauze, opierając się na teoretykach rewolucji, przytacza ich opinję o konieczności koncentracji siły. Taką koncentracją siły miały być manifestacje 14 września.

Oskarżeni — mówi prokurator — złożyli dwie przysięgi: jedną na mocy art. 21 konstytucji, to jest ślubowanie poselskie. Ale została — mówię — dokonana przez wszystkich oskarżonych druga przysięga uroczysta, kiedy się zawiązywała „konfederacja“ krakowska. Powstaje pytanie, która obowiązuje, a która została złamana? Przewód sądowy dowiódł, że oskarżeni, aczkolwiek pokonani, nie złamali przysięgi krakowskiej. Nie jest ich winą, że wyniki tej akcji były fatalne. Wsiedli na rączego rumaka, który ich zawiózł do Brześcia.

Następnie prokurator omawia wpływ pośredni, jaki miała akcja Centrolewu na akcję sabotażową w Małopolsce wschodniej. Ukraińcy czekali na moment walki wewnętrznej.

W dalszym ciągu prokurator dopatruje się w przygotowaniach manifestacji 14 września usiłowania doprowadzenia do generalnej rozgrywki z rządem. Z 190 miast miały przybyć tłumnie pochody do 22 ośrodków, a większość — do Warszawy. Było to urządzone w całkowitej zgodności z zasadą koncentracji sił rewolucyjnych, które powinny sięześrodkowywać w stolicy. Rozwiązanie Sejmu i Senatu nie zmieniło charakteru manifestacji. Cóż więc w tem dziwnego — mówi prokurator — że w chwili, gdy naprawdę dla rządu wybiła godzina dwunasta, przywódców rewolty zamknięto do więzienia. (Z miejsca odzywa się oskarżony Dubois, którego przewodniczący upomina.)

Oskarżyciel zaznacza, że twierdzenie obrony, jakoby oskarżenie było dopiero później spreparowane, jest niesłuszne. Że oskarżeni spodziewali się procesu, wskazuje na to i list, złożony sądowi przez świadka Grossfelda, napisany przez oskarżonego Liebermana. Pisze on tam, że co dnia spodziewa się aresztowania. Dlatego myli się p. Lieberman — mówi prokurator — że nie siłą prawa i moralności, ale siłą faktu zasiada na tej ławie oskarżonych.

Z tego, co tu powiedziałem — kończy prokurator — wynika, że te same czynniki partyjne, które zasiadają na ławie oskarżonych, przygotowywały rewolucję, uzbrajały masy, prowadziły główną linję polityczną na terenie parlamentarnym, porozumiewały się z zagranicą i otrzymywały stamtąd pomoc materjalną i moralną. Te czyny wszystkie podpadają pod przepisy karne art. 100 i 101 k. k. W tych ramach mam zaszczyt popierać oskarżenie.

Zasadniczy wyrok Sądu Najwyższego.

Sprawozdania z jawnych rozpraw sądowych nie mogą być konfiskowane!

Warszawa. Sąd Najwyższy przeprowadził rozprawę przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonji“, oskarżonemu z art. 131 k. k. niemieckiego i par. 20 niemieckiej ustawy prasowej o zamieszczenie w numerze „Polonji“ z dnia 18 lutego 1931 r. sprawozdania z rozprawy przeciwko „Gazecie Bydgoskiej“ o artykuł w sprawie Brześcia i o zamieszczenie w temże sprawozdaniu ustępu z aktu oskarżenia, zawierającego tekst artykułu skonfiskowanego w „Gazecie Bydgoskiej“. Sąd Najwyższy postanowił sprawę umorzyć, wychodząc z założenia, że sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej nie podlegają konfiskacie i że nikt za wydrukowanie takiego sprawozdania nie może być pociągnięty do odpowiedzialności. Szczegółowe motywy zostaną ogłoszone za tydzień. Sąd oparł się w wyroku swoim na art. 82 konstytucji oraz na art. 315 postępowania karnego.

Wyrok posiada znaczenie zasadnicze, jest to bowiem pierwsze orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie konfiskat z jawnej rozprawy sądowej.

Na stanowisku, jakie zajął Sąd Najwyższy, stała zresztą olbrzymia większość sądów polskich. Wyrok Sądu Najwyższego położy nareszcie kres niejednolitej interpretacji odpowiednich przepisów prawa.

Jak ma się odbyć wybór Prezydenta?

Na ostatniem posiedzeniu komisji konstytucyjnej poseł Car wygłosił referat o wyborze Prezydenta, zakończony tezami następującemi:

1. Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają obywatele, posiadający prawo wybierania do Sejmu w głosowaniu powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem (plebiscyt).

2. Wybór dokona się pomiędzy dwoma kandydatami, z których jednego wybiera większością głosów Zgromadzenie, złożone z połączonych Izb Sejmu i Senatu, a drugiego wskazuje ustępujący Prezydent Rzplitej.

Uiszczenie zaległości podatkowych w naturze.

Kto i jak może spłacić zaległe podatki w naturze?

Ustawa z 22. X. rb. i rozporządzenie wykonawcze z 16. XI. rb. postanawiają, że można uiszczać w naturze zaległości w państwowych podatkach: — gruntowym, przemysłowym, i majątkowym, o ile zaległości powstały do dnia 31 marca 1930 r. oraz raty podatku spadkowego, o ile były płatne do 31 marca 1930. Spłacać można w naturze nietylko same kwoty podatkowe, ale także należności uboczne tych podatków, tj. kary za zwłokę, względnie odsetki za odroczenie oraz koszty przymusowego ściągnięcia.

Jak donoszą, dla umożliwienia również drobnym rolnikom spłaty zaległości podatkowych w naturze, ministerstwo skarbu, na wniosek naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia, wyraziło zgodę, by wymienione artykuły były przyjmowane od drobnych rolników również i w ilościach mniejszych od 10 kwintali.

Podatnicy, chcący uiścić zaległe podatki ziemiopłodami rolnemi lub drzewem opałowem, winni przesłać do właściwego urzędu skarbowego w terminie do 20 grudnia 1931 r. odpowiednią deklarację wraz z ewentualnemi próbkami, określającą rodzaj, ilość i jakość produktów, które zamierzają dostarczyć oraz proponowane: termin i to: węgle i drzewo opałowe — według miejscowych cen rynkowych, zaś zboże, groch, gryka i ziemniaki — według cen o 10 proc. wyższych od miejscowych cen rynkowych. Rozporządzenie określa bliżej, co należy rozumieć przez „miejscowe ceny rynkowe“ względnie, jak je się ustala

Konkurs na projekt kościoła Opatrzności Bożej w Warszawie.

Przyjęty został projekt architekta Pniewskiego.

Warszawa. W Ministerstwie Robót Publicznych odbyło się drugie posiedzenie sądu konkursowego, powołanego do rozstrzygnięcia konkursu na projekt świątyni pod wezwaniem Opatrzności Bożej w Warszawie.

W sądzie konkursowym wzięli udział przedstawiciele Episkopatu, Sejmu, Rządu, miasta Warszawy i Związku Stowarzyszenia architektów.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, prof. Makowskiego. Sąd konkursowy zakwalifikował do realizacji projekt architekta Pniewskiego.

Polak — biskupem w Ameryce.

Chicago. Ks. prałat St. Bona w Chicago, Polak, został mianowany biskupem Grand Island Nebrasca.

Pożar starożytnego zamku przybrał katastrofalne rozmiary.

Sztutgard, 21. 12. W starożytnym zamku sztutgarckim wybuchł z niewyjaśnionych przyczyn olbrzymi pożar, jednocześnie na dwóch piętrach. Od południa do późnego wieczora nie zdołano ugasić ognia, który przerzucał się błyskawicznie ze skrzydła na skrzydło. Cały dach stanowi jeden słup ognia. Wszystkie oddziały okoliczne straży pożarnej biorą udział w akcji ratunkowej. Ze względu na olbrzymie kłęby gryzącego dymu, straż prowadzi akcję ratunkową w maskach gazowych i przy pomocy aparatów tlenowych. 20-stu strażaków uległo ciężkiemu zatruciu dymem. Kilku mieszkańców górnych pięter, których pożar odciął od schodów, strażacy wynieśli w stanie nieprzytomnym przez okna.

Zamek ten wybudowany został wraz z miastem przed 1000 lat, a odrestaurowany był w swej obecnej postaci w 1578 r. Prawie cały zamek spłonął.

WROGI PAŃSTWA.

12

(Ciąg dalszy).

— Znasz, widzę, ludzi, — odpowiedział Greczyn, przytakując głową. — Za wyjątkiem ojca twego, onego szlachetnego potomka dawnych cesarzy, są wszyscy inni władcy kraju urodzonymi niewolnikami. Galerjusz świnie pasał, a dziś jeszcze wiele ma z trzodą swą wspólnego; bo nieprzyzwoity, rubaszny, brudnego charakteru. Dioklecjan i Maksymjan byli niewolnikami i niewolnikami są jeszcze dzisiaj, — niewolnikami brzydkich namiętności, — pomimo to „bogami“, — ironiczny uśmiech ukazał się na obliczu młodzieńca. — Sądzę, że nie było potrzeba filozofji naszego mistrza Arystotelesa, aby ośmieszyć niebo homerycznych bogów. Jowisz-Dioklecjan i Herkules Maksymjan wystarczają najzupełniej, aby odrzeć Olimp z uroku, jakim był otoczony ze względu na zamieszkujących go bogów.

— Przyjacielu, — niebezpieczna bardzo mówić o szaleństwie cezarów, — przerwał Konstantyn, oglądając się na wszystkie strony portyku.

— Nie lękaj się! Jesteśmy na dziedzińcu kościelnym, gdzie nas nikt nie podsłucha. — Rozwesel oko twoje, mój Konstantynie! Pocóż się smucisz nad losem chrześcijan?

Takie pytanie stawia Aleksander, mój codzienny towarzysz w szkole Arystotelesa? — odpowiedział książe, tonem przygany. — Nie mam boleć i smucić się i gniewać, widząc szlachetnych ludzi, zagrożonych okrutną śmiercią? Znasz przecież Gorgonjusza, Piotra, Doroteusza i innych chrześcijan, — wiesz, jak cnotliwi, łagodni i sprawiedliwi! Czyści wśród brudów współczesnego świata. Rodziny ich prawdziwem schronieniem dla zacności, miłości ludzi, czystości i wspaniałomyślności. Ręce ich pielęgnują miłosiernie potrzebujących, a skromność nadzwyczajna nie pozwala im się nawet pochwalić wielkiemi uczynkami, jakie spełniają. I tacy mężowie, w których wcieliły się najwyższe ideały Arystotelesa, mają być wydane wściekłości potworów?

— Trudno ująć cośkolwiek z pochwały, jaką dajesz chrześcijanom, ale czyż i wpośród nich niema oszukańców, złodziei, lubieżników i innych przestępców?

— W społeczeństwie religijnem, mającem miljony członków, nie może się obejść bez ciemnych cieni wobec promieniejącego światła, — odparł książę. — Wogóle jednak czysty żywot chrześcijan zawstydza wyuzdanych czcicieli bogów. Toć właśnie dla wielkiej pobożności są chrześcijanie znienawidzeni. Cnoty są jakoby ciągłem oskarżeniem zepsucia obyczajów u pogan. A poganom wolno żyć bezbożnie, bo ich bogowie niegodziwi i źli, gdy tymczasem Jezus z Nazaretu tak czysty wiódł żywot, że nawet nieprzyjaciele nie potrafili mu dowieść grzechu. Nie, — o istocie chrześcijaństwa najmniejszego nie masz pojęcia.

— Przyznać muszę, że jeszcze bardzo powierzchownie patrzę na świat, — odpowiedział Greczyn otwarcie. — Lecz to mi jasnem, że ich Bóg, Jezus z Nazaretu, tak samo jest mrzonką, jak boski Olimp Homera. Gdyby Jezus był Bogiem, niepodobna, aby pozwolił przez lat trzysta tak okropnie prześladować wyznawców swoich.

— Młodzieńczy to sąd! — odrzekł Konstantyn. — Wszakże najmędrszy i wszechmocny bóg Arystotelesa znosi cierpliwie sprzeciwiających się jego świętej woli. Albo czyż odważasz się zaprzeczać istnieniu Boga dlatego, że ludzie są złymi. (C. d. n).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 28 grudnia 1931 r.

Kalendarzyk. 28 grudnia, Poniedziałek, Młodzianków mm.
29 grudnia, Wtorek. Tomasza.
Wschód słońca g. 7 — 45 m. Zachód słońca g. 15 — 31 m.
Wschód księżyca g. 21 — 21 m. Zachód księżyca g. 10 — 59 m.

O „rozwodach“ i „ślubach cywilnych“.

Celem przeprowadzenia szerokiej propagandy i uświadomienia parafjan o stanowisku Kościoła katolickiego wobec projektu nowego. prawa małżeńskiego poleca Instytut Diecezjalny przew. ks. ks. Proboszczom i Zarządom Parafjalnej Akcji Katolickiej broszurę o. Marjana Pirożyńskiego p. t. „O rozwodach i ślubach cywilnych“. Cena egzemplarza 20 groszy. Do nabycia w klasztorze OO. redemptorystów na Bielanach w Toruniu P. K. O. 170 251.

Z miasta i powiatu.

Głośna sprawa rozruchów bezrobotnych przed Sąd. Apelacyj.

Lubawa. Dn. 18 bm. odbyła się, jak już donosiliśmy, rozprawa przed Sądem Apel. na sesji wyjazdowej w sprawie głośnych rozruchów bezrobotn. przed Starostwem w Nowemmieście 9 stycznia rb. Na rozprawie w I instancji część aresztowanych, przeważnie Młodych O. W. P., którym bezpodstawnie chciano przypisać zainicjowanie owych rozruchów, zwolniono od winy i kary, a drugą część zasądzono na karę więzienia od 2—6 miesięcy. Rozprawa budziła wśród tut. społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie, tak, że miejsce dla publiczności były przepełnione. Rozprawa, wyznaczona na godz. 9 rano, rozpoczęła się dopiero o godz. 6 wiecz. Sąd Apel. rozpatrywał powtórnie tę sprawę na skutek apelacji zasądzonych w I. instancji oraz na skutek apelacji Prokuratora przeciwko uniewinnionym domniemanym „spiskowcom“.

Po zreferowaniu przebiegu rozruchów bezrob. Sąd Apel. przystąpił do przesłuchiwania świad. Jako I zeznawał Fr. Rohde, głośny świadek oskarżenia przeciw oskarżonym Młodym OWP. Mówce i Hamplowi. Na zapytanie Sądu o zawód, podał „dekarz“, zamieszkały w Sampławie. Wogóle mówi z niemieckiego i robi niezbyt sympatyczne wrażenie. Zresztą, cóż dziwnego, przecież to długoletni „bywalec więzienny“. Zeznaje pod ważnością przysięgi w I instancji. W krytycznym dniu chodził po rynku i obserwował różne osoby, m. in. podpadł mu jeden z brodą (?) (Mówka), który był **poza tłumem.** Mówki nie znał. Dopiero na policji pokazano mu fotografję i podług niej poznał, że to Mówka (?). Sędzia zwrócił uwagę, że komu innemu mógł podpaść ten z dużemi wąsami. (Swiadek Rhode nosi duże wąsy). Hampla, Pawskiego i in. nie widział. Do sprawy nie wniósł nic nowego. Ma się wrażenie, że świadek nie rad zeznaje, a może żałuje swej roli, jaką odegrał w tej sprawie. Drugi zeznawał J. Orzechowski, nał. alkoholik. Po strzałach, gdy tłum jeszcze nacierał, widział na rynku Mówkę, rozmawiającego z grupką ludzi. Na zapytanie sędz. czy Mówka czynił wrażenie agitatora, nie umiał odpowiedzieć. Pytanie obrońcy, mec. Pawłowskiego, czy było na rynku dużo ludzi, potwierdził świadek. Liczbę zgromadzonych bezrobotn. określił na 150 osób. Następny świadek zeznawał A. Dominiak, posterunkowy. Widział Kotewicza, Brzozowskiego, Bonisławskiego i in., wznoszących okrzyki „Dajcie nam chleba“ oraz jak Kotewicz chwycił za karabin starsz. post. Bukowskiego. **Mówki, Hampla nie widział** w tłumie, natomiast widział na czele tłumu kilku z zasądzonych w I instancji, których poznał też na ławie oskarż. O godz. 10,30 było natarcie i policja zmuszona była oddać strzały. Zawadzki poster. zeznaniem swem obciążył Kuszkowskiego, Brzozowskiego, Iwankowskiego i in., którzy byli na czele tłumu i najbardziej nacierali, dalej widział Kotewicza, jak chwycił poster. za pas. Cejman post. obsługiwał telefon w Komisarjacie, gdy został zawezwany przez Starostwo, dokąd przyszedł w chwili, gdy starsz. poster. Banaszewski przemawiał do tłumu, by się rozszedł. Widział na przodzie Kuszkowskiego, Kamińskiego, Kotewicza i in. W dniu tym jako targowym poza zwartym tłumem stały luźne grupki rozmawiając. Strzały ze str. policji padły po butelkach, kłonicach itd., rzuconych z tłumu. Na tem wyczerpała się lista świadków obciążających. Zeznawali oni pod ważnością przysięgi, złożonej w I instancji. Sąd dopuścił kilku św. odwodowych, którzy zeznali na korzyść oskarżonych. I tak św. Borkowski, zaprzysiężony, zeznał, iż był na rynku, kiedy mu powiedziano, że Brzozowski ma bagnet pod marynarką po zetknięciu. Brz. dał mu bagnet z prośbą odniesienia go na Komisarjat P. P., co też uczynił. W tem miejscu wstał jeden ze św. poster. i stwierdził, że świadek mówi nieprawdę, bo on poszedł do niego w nocy i bagnet odebrał. Św. twierdzi, że z powodu późnego wieczoru nie mógł go oddać i dopiero następnego dnia chciał go odnieść. Sw. Bartkowski widział Brz. poza tłumem z bagnetem. Zeznania tych św. nie przynoszą Brz. żadnych korzyści. Sw. Łupickiego, M. Karbowski z Otręby, był na targu i chodził z nim po rynku. Po strzałach udali się do tłumu, z którego Łupicki nie mógł się potem wydostać. Matka Łup. zeznała, że przybyła na rynek, by syna wezwać do domu. Stwierdza, że jest on niezdolny do tego rodzaju występn. czynów. Na korzyść Słowińskiego zeznawali bracia Józef i Fr. Pomierscy, którzy z nim chodzili po rynku poza tłumem. Sw. Grabowski też spotykał Sł. poza tłumem. Na korzyść Kuszkowskiego zeznał św. Bartkowski, który widział K. na rynku oraz św. Lewandowski, członek delegacji, będącej w Star., zaznaczył, że K. widział z bonami na rynku, a gdy padły strzały, znajdował się w gmachu Starostwa. Na tem wyczerpała się lista wszystkich św. i Sąd zarządził 5 min. przerwę. Po przerwie obrońca mec. Pawłowski wniósł o przesłuchanie św. Weilandta i in. na okoliczność, że Mówka i dwaj tow. nie byli na rynku podczas rozruchów, lecz na oświadczenie Prokuratora, iż co do Mówki i tow., uwolnionych w I instancji, cofa oskarżenie, obrońca wycofał także swój wniosek.

Zabrał głos p. prokurator, oskarżając zasiadających na ławie oskarżonych z § k. 115 części I., twierdząc, iż obecny dowód dowiódł ich winy. Rzucanie w policję butelkami i kłonicami wskazuje na to, iż robotnicy musieli się zaopatrzeć w nie przed pójściem przed Star. Kierowano się nienawiścią do policji, bo mimo dwukrotniego wezwania do rozejścia nie usłuchano i gdyby nie pomoc, mogłoby dojść do tego, jak np. w Kaliszu, gdzie tłum zdemolował gmach magistratu i pobił burmistrza. Ogólna bieda nie jest jeszcze usprawiedliwieniem dla podobnych ekscesów i dlatego należy je surowo karać. Wniósł o zatwierdzenie wyroku I instancji, a co do oskarżonych Mówki i tow. cofnął oskarżenie.

Mec. Pawłowski, wybitny obrońca, który w tym procesie bronił Młodych, podniósł w swej mowie, że z powodu cofnięcia oskarżenia przez Prok. co do Mówki i tow. zaniecha zamierzonej ich obrony i streści się tylko do obrony pozostałych, jak Łupickiego i in. A szkoda — mówił — że cofnięto oskarżenie, bo byłoby się niejedno wyjaśniło, jak to niepotrzebnie więziono niewinnych Młodych na podstawie zeznań w policji głównych świadków Rohdego i Orzechowskiego. Zeznawali oni inaczej na policji i inaczej w sądzie. Starano się na tej podstawie uczynić z Mówki, Hampla i Pawskiego głównych inicjatorów owych rozruchów, bodaj nie ledwie że spiskowców. Nie udała się ta nikczemna robota, bo były to tylko zaburzenia godne pożałowania ludzi głodnych i doprowadzonych do ostateczności troską o swe rodziny. Wniósł o zastosowanie łagodzących okoliczności przy wydawaniu wyroku i zawieszenie kary. Obrońca z urzędu, p. mec. Jarzęcki, broniący oskarżonych Słowińskiego i Kuszkowskiego, przyłączył się do wywodów poprzedn. obrony, wnosząc o uwoln. wzgl. zawieszenie kary. Z tą samą prośbą zwrócili się oskarżeni w ostatniem słowie. Wobec późnej pory (około 10 wiecz.) wydanie wyroku Sąd odroczył do soboty godz. 5, a faktycznie nastąpiło to o godz. 7 wiecz. Wyrok podaliśmy. Oskarżonym policzono areszt, tak że niektórzy mają do odsiedzenia zaledwie po parę dni. Ale kto wynagrodzi ciężką i przykrą karę, jaka spotkała niewinnych? Główną ich „winą“ było jedynie ich odmienne przekonanie polityczne.

Wręczenie świadectw Państwowej Odznaki Sportowej.

Lubawa. W niedzielę, dnia 20 grudnia, odbyła się w Lubawie uroczystość z okazji wręczenia świadectw Państwowej Odznaki Sportowej członkom Policji Państwowej, Straży Granicznej, Sokoła, Związku Strzeleckiego, S. M. P. i uczniom Państw. Sem. Naucz. w Lubawie.

Zbiórka wszystkich towarzystw nastąpiła o godz. 8-mej na dziedzińcu Państw. Sem. Naucz., skąd przy dźwiękach orkiestry seminarjalnej wyruszono na Mszę św. do kościoła parafjalnego. Po Mszy św. zebrały się oddziały w sali gimnastycznej Państw. Sem. Naucz., gdzie nastąpiło wręczenie świadectw przez p. wicestarostę Budnika w obecności komendanta powiatowego P. W. por. Czerwińskiego, przedstawicieli władz i urzędów, jak również członków grona profesorskiego Państw. Sem. Naucz.

Pan Starosta, podkreślając znaczenie wychow. fizycznego, wyraził zadowolenie, że praca na tem polu w powiecie lubawskim postępuje naprzód, skoro tak wielka liczba osób zdobyła prawo do noszenia P. O. S. Dziękując wszystkim za prace i wysiłek, a szczególnie kierownikom poszczególnych oddziałów: p. komisarzowi Skalskiemu, p. komisarzowi Kuroszowi, p. prof. Wierzbickiemu, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczp. Polskiej.

Swiadectwa rozdano:

65 świadectw	uczniom	Państw. Sem. Naucz. w Lubawie (łącznie z prof. Wierzbickim).
18. „	członkom	Straży Granicznej.
13. „	„	Policji Państwowej.
9. „	„	Związku Strzeleckiego.
7. „	„	Sokoła z Nowegomiasta.
4. „	„	S. M. P. z Nowegomiasta.

Przeniesienie stacji benzynowej.

Lubawa. Stacja benzynowa firmy Stan-dord Nobel, z ul. Warszawskiej przy składzie drog. Kaszubowskiego została w tych dniach przeniesiona na rynek przed zakład ślusarsko-mechaniczny p. Neumana. Stacja ta sprawiała trudności w komunikacji, tamując często ruch uliczny. Obecnie na rynku mieszczą się 2 stacje benzynowe, a pozwolenia na postawienie 3-ej Rada Miejska nie udzieliła. Zresztą dwie stacje na tak „wielkie“ miasto, jak nasze, wystarczą w zupełności.

Fatalne miejsce.

Lubawa. Z powodu oślizgłych chodników dochodzi nieraz do różnych nieszczęść. Niedawno p. Bloch, właściciel cukierni, otworzył w ul. Warsz filję z wyrobami cukierniczemi. Wiadomo, że na łakocie łase są dzieci, dlatego też tłoczą się przy szybie wystawowej, a na skutek właśnie oślizgłego chodnika łatwo o zbicie szyby, tem więcej, że jest z cienkiego szkła. Lecz i starsi przystawają przed wystawą. Może się to zakończyć również fatalnie, jak w ub. niedzielę, gdy pewna niewiasta na skutek poślizgnięcia uderzyła głową w szybę, tłucząc ją. Szyba ta została w krótkim czasie już trzy razy rozbita. Na szczęście obyło się dotąd bez okaleczenia. Przy tej okazji warto przypomnieć właścicielom domów obowiązek posypywania chodników popiołem, piaskiem lub trocinami w razie gołoledzi.

Uroczystość prymicyjna.

Nowemiasto. I w tym roku nasza parafja miała szczęście uczestniczyć w uroczystości prymicyj, które odprawił neopresbyter, ks. Antoni Troszyński, syn państwa Troszyńskich, zamieszkałych już od szeregu lat w naszem mieście. Młody kapłan znany jest przeto całej parafji i stąd też parafja cała żywy brała udział w jego tak pięknem święcie. We wtorek o godz. 10 w uroczystej procesji przy dźwiękach dzwonów kościelnych i wtorze pieśni: „Kto się w opiekę“ odprowadzono Prymicjanta z domu rodzicielskiego do odświętnie przybranego kościoła parafjalnego, gdzie u stóp ołtarza odśpiewano hymn do Ducha św. „Veni Creator“. Potem w asyście ks. radcy Papego, ks. prob. Strehla i neoprezbytera ks. Klonowskiego rozpoczął Prymicjant ofiarę Mszy św. Chór kościelny śpiewem na głosy, jak i później duet skrzypcowy uświetniły uroczystość kościelną.

Okazyjne kazanie na temat „znaczenie kapłaństwa w świetle pierwszej Mszy św.“ wygłosił b. prefekt Prymicjanta, ks. prof. Dembieński. W czasie Komunji św. rodzice i rodzina z rąk Prymicjanta otrzymali z wielkiem wzruszeniem Chleb Anielski. Niemniej wzruszającym momentem była po ukończonej Mszy św. ceremonja kładzenia rąk przez młodego kapłana, który codopiero w nich poraz pierwszy piastował Chrystusa Pana i to najpiew na kapłanów, potem rodziców, rodzeństwo i krewnych, a następnie na wiernych, obecnych w uroczystym akcie prymicyjnym, przyczem równocześnie rozdzielano obrazki pamiątkowe. Po uroczystościach w kościele odprowadzono znów Neoprezbytera procesyjnie do plebanji, gdzie mała jego siostrzyczka przywitała go ślicznym wierszykiem. Prymicjant, do głębi wzruszony ważnością chwili i przejawami widocznej życzliwości tak ze strony kapłanów jako i wiernych, serdecznem wszystkim podziękował „Bóg zapłać“. Następnie w domu rodzicielskim odbyła się w serdecznej, gościnnej atmosferze uroczystość familijna, przyczem pamiętano również o bezrobotnych. Zainicjonowana przez ks. prob. Strehla składka dała 13,70 zł, które wręczono ks. radcy Papemu.

Pokłosie świąteczne.

Nowemiasto. Święta Bożego Narodzenia stały pod dobrym znakiem, bo pod liczbą trzy. Tak się bowiem w tym roku złożyło, że mieliśmy nieprzerwane po sobie następujące aż trzy święta. A jednak tak bardzo znów radosnemi tegoroczne święta Bożego Narodzenia nie były, a to ze względu na ciężkie położenie gospodarcze, które kamieniem ciąży na piersiach olbrzymiej większości społeczeństwa, zwłaszcza bolesnym w czasie gwiazdkowym dla rodziców, których serca rozpierało pragnienie uszczęśliwienia swych „pociech“ jak najhojniejszą gwiazdką, był mus, dyktowany materjalnemi warunkami, do jak największego ograniczenia się we wydatkach wszelkiego rodzaju i niemało było takich rodziców w tym roku i u nas, którzy swe dziatki pocieszać musiały tą wymówką, że „nasz Pan Jezus w tym roku ubogi.“ Ciężkie nader czasy już istnieją, a i przyszłość zapowiada się nie wesoło. Lud katolicki w ciężkich chwilach tem usilniej garnie się dla tego do Boga, Dawcy wszelakiego dobra. To też w święta Bożego Narodzenia i nasza świątynia przepełniona była wiernymi. A zwłaszcza ogromnym ich napływem cieszyła się pasterka, odprawiona o północy, która poza ogólnym porywem duszy naszej ku Bogu, nęci jeszcze swym osobliwym urokiem pory, jako i solennością jej kościelnego obchodu, na który składa się m. in. i piękny śpiew chórowy i piękna gra skrzypcowa. Poza obchodem kościelnym do zanotowania mamy jeszcze piękny obchód gwiazdkowy, który stał się już tradycyjnym w naszym „grodzie“ u t. zw. „Józefów“, to znaczy w łonie towarzystwa Robotników pod wezwaniem św. Józefa, jako i podobny obchód gwiazdkowy, w tym roku po raz pierwszy urządzony w łonie tow. Powst. i Wojaków, o których to obchodach podamy później dokładniejsze sprawozdanie. Pierwszy odbył się w drugie święto Bożego Narodzenia, drugi zaś w trzecie święto, jeden i drugi miał przebieg podniosły i nader sympatyczny.

Nie dopisała zgoła w święta pogoda. Daleka była ona od tego, co się zowie kolorytem gwiazdkowym, pod czem rozumiemy śnieżny całun, którym okryta jest cała ziemia, drzewa, dachy domów i chat i gałęzie drzew, a z tem razem połyskująca lśniącym blaskiem biel świata. Tego brakło w tym roku w zupełności. Mżący tylko w pierwsze święto, a padający w drugie rzęsiście deszcz zmył cały ten połysk, a na ziemi pozostawił po sobie szare, brudne tło, dające wygląd czegoś smutnego, beznadziejnego harmonizującego coprawda przez to doskonale z powszechnym naszym nastrojem. W tej jednak pogodzie sprawdziło się znów starodawne nasze przysłowie, które opiewa, że gdy św. Barbara na lodzie, to Boże Narodz. na wodzie

Sensacyjne aresztowania w dniu Bożego Narodzenia.

Nowemiasto. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, „znany“ już na terenie naszego powiatu i okolicy, a w szczególności w naszem mieście dzierżawca tut. plebanki Okonek Jan wraz ze synem i „znanym“ taksamo na tut. terenie Chojnackim, obecnie zamieszkałym w Toruniu, a wydalonym swego czasu z pasu granicznego, zostali aresztowani pod zarzutem dokonania wielkiego oszustwa, polegającego na tem, że wymienieni po wspólnem porozumieniu się podjęli na sfałszowane czeki 16.200 zł w kasie „Banku Rolnego Stefczyka“ w Toruniu. Oszustwo ułatwił syn Okonka, który zatrudniony był w wyżej wspomnianej kasie.

Sensacyjnego aresztowania dokonano w pierwsze święto Bożego Narodzenia, co wywołało w mieście wielkie zadowolenie. — Aresztowanych odstawiono do Torunia. Większą część gotówki znaleziono u Okonka w chlewie, zakopaną w mierzwie i na saniach. Ze względu na toczące się jeszcze śledztwo dalsze wiadomości podamy później.

Gwiazdka wśród najbiedniejszych dzieci szkolnych.

Nowemiasto. Z inicjatywy Tow. Opieki nad dzieckiem odbyła się w ub. wtorek o godz. 4 po poł. w hali gimn. szkoły powszechnej gwiazdka wśród najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Miły i nadzwyczaj podniosły nastrój panował wśród ubogiej dziatwy, mającej być obdarzoną, jak i tej, która była świadkiem przepięknej uroczystości. Hala przepełniona była do ostatniego miejsca nietylko dziećmi, ale i licznem obywatelstwem naszego miasta z Paniami z Tow. Opieki nad Dzieckiem na czele. Program uroczystości odbył się przy pięknie przybranem i oświetlonem drzewku. Do dziatwy przemówił p. burmistrz Kurzętkowski, który w kilku słowach podniósł znaczenie gwiazdki, wyrażając w końcu swoje najserdeczniejsze podziękowanie obywatelstwu za tak hojne dary dla dziatwy, a przedewszystkiem Paniom Tow. Opieki nad Dzieckiem, które jak corocznie, tak i w obecnym choć ciężkim czasie zajęły się urządzeniem gwiazdki dla biednej dziatwy, poczem kier. p. Klemp w imieniu tej dziatwy wyraził serdeczne podziękowania za wszystkie dobrodziejstwa dziatwie wyświadczone. Po wygłoszonych deklamacjach przez dzieci i odśpiewaniu kilku kolend na głosy uroczystość zakończono rozdaniem paczek. Obdarowanych zostało 85 dzieci. Każde z nich otrzymało paczkę z materjałem na ubranko względnie na sukienkę oraz słodycze, jabłka, pierniki itd

Gwiazdka dla biednych miasta.

Nowemiasto. W ubiegłą środę o godz. 4 po poł. tradycyjnym zwyczajem odbyła się w ochronce z inicjatywy Pań św. Wincentego a Paulo gwiazdka dla najbiedniejszych starców naszego miasta. Przy jarzącej choince i suto w paczki zaopatrzonych stołach ks. radca Pape powitał starców słowami „Niech będzie pochwalony“ i wspólnie odśpiewano pieśń „W żłobie leży“, poczem Ks. Radca przemówił do nich słowami pociechy i wyjaśnił, że chociaż obecne czasy są bardzo trudne dla wszystkich, to jednak według starego obyczaju i za pomocą „ludzi dobrej“ zdołano jeszcze ich obdarować. W końcu swego przemówienia dziękuje wszystkim ofiarodawcom za tak hojne dary i życzył wszystkim zdrowych i wesołych Swiąt, jak zarazem Nowego Roku, wzywając obdarzonych do modłów, aby za pomocą Boską i ludzi „dobrej woli“ czasy się zmieniły i zajaśniała dla wszystkich lepsza przyszłość. Do słów ks. Radcy dodał jeszcze p. burmistrz Kurzętkowski, uradowany widokiem dość pokaźnych paczek mimo tak ciężkich czasów, że chyba już tylko Opatrzność Boska umożliwiła zebrać takie datki i składa w imieniu miasta serdeczne podziękowanie za ofiarowanie datków oraz Paniom z Wincentego a Paulo za położoną pracę i inicjatywę. Pani przewodnicząca Kyclerowa składa w imieniu ubogich serdeczne podziękowanie. Po odśpiewaniu jeszcze jednej pieśni obdarzonych zostało przeszło 130 najbiedniejszych starców wielką paką, która zawierała słoninę, kiełbasę, chleb, strucel, kawę, cykorję, mydło, zapałki, świecę, koszulę, a wreszcie i słodycze.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. Zamiast życzeń świątecznych oraz noworocznych złożył w naszej Redakcji pow. lekarz weteryn. p. Kozłowski 10.— zł dla bezrobotnych.

Zamiast życzeń noworocznych złożył w naszej administracji ks. radca Pape 10 zł na bezrobotnych.

Policja oczyszcza nasz powiat ze złodziei.

Jak zgubiony guzik doprowadził złodziei do więzienia.

Nowemiasto. Jeszcze nie przebrzmiały echa likwidacji szajki złodziejskiej w okolicach miasta Lubawy, o czem pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej gazety, kiedy znów nasza Policja dokonała nowych aresztowań złodziejaszków, operujących tym razem w naszem mieście i okolicy. I tak przed świętami został aresztowany Wiktor Dreszler z Nowegomiasta, mający za sobą bogatą przeszłość kryminalną, albowiem udowodniono mu już dokonanie przed kilku tygodniami kradzieży 2 wartościowych der z auta p. Chełkowskiego z Nowegomiasta, następnie systematyczną kradzież w tut. „Rolniku“, dalej kradzież ubrań na szkodę uczniów bursy gimnazjalnej oraz szereg innych drobnych kradzieży. W związku z aresztowaniem Dreszlera przytrzymano również Cybulskiego Franciszka z Łążyna, który kupił dery od złodzieja za 10 zł. chociaż wiedział, że pochodzą z kradzieży oraz Kasprzycką Michalinę z Nowegomiasta, której Dreszler sprzedawał skradzione przedmioty oraz znosił kradzione kurki, gąski, indyki itp.

Pozatem aresztowano braci Jana i Feliksa Kołeckich z Nawry za kradzieże zboża, m. in. na szkodę p. Graduszewskiego z maj. Nawra. Policja, przeprowadzająca w tej sprawie dochodzenia, znalazła na miejscu przestępstwa ślady krwi i guzik, co było powodem, że idąc po nitce do kłębka, aresztowała braci Kołeckich, z których jeden miał pokaleczoną rękę i brak mu było przy płaszczu właśnie tego guzika, który znalazła Policja na miejscu przestępstwa i w którym zresztą Kołecki Jan rozpoznał swoją własność. W ten sposób niewielki guzik doprowadził do wykrycia złodziei i osadzenia ich w więzieniu.

Dalej aresztowany został również przebywający na gościnnych występkach w Nowemmieście Fedelis Tadeusz z Inowrocławia za kradzież walizki na szkodę Anastazji p. Polakiewiczowej i teczki z aktami na szkodę kier. szkoły powszechnej p. Klempa Ernesta z Nowegomiasta. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych, które złodziei osadziły w więzieniu śledczem. Energiczna ta działalność naszej Policji spotyka się z żywem uznaniem społeczeństwa.

Obwieszczenie

Urządu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy z dnia 19 grudnia 1931 r. o nadaniu koncesji na 1 sklep tytoniowy w Nowemmieście przy ul. Rynek, powiat Lubawa.

Przy nadawaniu koncesji pierwszeństwo mają petenci uprzywilejowani po myśli § 1 rozporz. Prezyd. Rzeczypospolitej z dnia 27. 12. 1924. Dz. U. R. P. Nr. 114 poz. 1022.

Podania o nadanie koncesji należy wnosić w terminie do 20. 1. 1932 r. do Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy.

W podaniu należy podać lokal oferowany na sklep tytoniowy (ulica, numer domu) i dołączyć następujące załączniki: 1. świadectwo stwierdzające osiągnięcie pełnoletności (metryka urodzin, dekret upełnoletnienia. 2. świadectwo przynależności lub obywatelstwa polskiego. 3. świadectwo moralności, wystawione przez Policję lub Urząd Gminny nie dawniej jak przed dwoma miesiącami. 4. poświadczenie właściciela lokalu, który petent na umieszczenie sklepu tytoniowego proponuje, że w razie uzyskania koncesji, lokalem tym będzie istotnie rozporządzał. 5. dowód, że petent jest osobą uprzywilejowaną w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 114 poz. 1022, 6. osoby prawne winny do próśb dołączyć dowody stwierdzające osobowość prawną, zatwierdzoną przez kompetentną władzę oraz dowody wymienione pod 2 i 3 ponadto w prośbach wymienić należy osobę proponowanego kierownika sklepu, dołączając odnośnie do jego prośby załączniki wymienione w punkcie 1. 2. i 3.

Prośby nieudokumentowane powyższemi załącznikami nie będą brane pod rozwagę.

Przeciw projektowi nowego prawa małżeńskiego.

Krotoszyny. W niedzielę, 20 bm. odbyło się parafjalne zebranie protestacyjne przeciw nowemu projektowi prawa małżeńskiego na sali p. Szałkowskiego. Zebranie zagaił p. Tadajewski Oskar, a referat o projekcie nowego prawa małżeńskiego wygłosił ks. prob. Chmielecki, który bardzo obszernie i treściwie wyjaśnił znaczenie nowego projektu. Rezolucję odczytał p. Mendat Jan, którą zebrani parafjanie jednogłośnie uchwalili i przedstawiciele wszystkich Tow. i Organizacyj podpisali. Następnie wygłosiła p. Elsnerówna deklamację, nagrodzoną burzą oklasków. S. M. P. żeńska odśpiewała pieśń: Rotę katolicką.

Po odśpiewaniu zwrotki: „Kto się w opiekę" zamknął p. Tadajewski zebranie.

Szwarcenowo. W niedzielę, dnia 20 bm. odbyło się zaraz po sumie na sali p. Baranowskiego zebranie parafjan z ramienia parafjalnej Akcji kat. celem zaprotestowania przeciw projektowi nowego prawa małżeńskiego. Słowo wstępne wypowiedział ks. kan. Dobbek, proboszcz i asystent kościelny Akcji kat., dłuższy odczyt na temat: „Sakrament małżeństwa, a śluby cywilne" wygłosił ks. wikary dr. Stryczek. Na końcu uchwalono i przyjęto jednomyślnie z entuzjazmem rezolucję, protestującą przeciw projektowi nowego prawa małżeńskiego.

Protest Powstańców i Wojaków.

Na zebraniach Tow. Powst. i Wojaków w **Rożentalu** oraz **Sampławie** uchwalono rezolucję przeciw niesłychanemu wystąpieniu amerykańskiego senatora Boraha oraz przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej. Treść rezolucji jest ta sama, co uchwalona przez Pow. i Wojaków w Zwiniarzu, a umieszczona w Nr. 143 "Drwęcy".

Zarząd Stow. Rodziny Policyjnej

przy Pow. Kom. Policji Państw. pow. lubawskiego

zawiadamia, że zabawa sylwestrowa, odbyć się mająca w sali p. Bony, z powodu nieprzewidzianych okoliczności nie odbędzie się na tejże sali, lecz **na sali HOTELU POLSKIEGO** z tym samym programem, jak w zaproszeniach podano.

Z Pomorza.

Smierć w bagnie.

Zgniłobłoty, pow. brodnicki. Onegdaj wydalił się z domu rodzicielskiego 13-letni Antoni Sliworski. Następnego dnia podczas poszukiwań w odległości około 20 m. od domu znaleziono nad bagnem czapkę i pantofle chłopca, co dało powód do przypuszczenia, że chłopiec musiał zatonąć w bagnie. Przeszukano błoto, w rezultacie czego wyłowiono zwłoki chłopca. Ustalono, iż najprawdopodobniej musiał przechodzić lub ślizgać się na lodzie, który nie był dość silny.

Napad na pociąg węglowy.

Gdynia. Onegdaj w nocy dokonało około 30 ludzi zorganizowanego zbrojnego napadu na pociąg węglowy, stojący na jednym z torów w porcie. Napastnicy zaczęli ostrzeliwać stróżów kolejowych, którzy pilnowali pociągu. Wywiązała się ożywiona strzelanina. Do pomocy stróżom przybyła policja. Złodziei udało się odeprzeć. Uciekli oni w stronę Obłuża. Zarządzono pościg, w wyniku którego ujęto 11 osób, w tem kilka kobiet.

Dwie katastrofy samochodowe

Samochód konsula niemieckiego w Katowicach wjechał na drzewo. Smiertelny wypadek przedstawiciela firmy samochodowej Daimler-Benz.

Katowice. Na szosie między Mikułowem a Mokrem uległ dziś wypadkowi samochodowemu gen. konsul niemiecki w Katowicach, dr. Quiring, jako zastępca dr. Fischer oraz radca sądu z Bytomia Tyczka. Samochód wskutek ślizgawicy wpadł na przydrożne drzewo. Dr. Quiring odniósł ranę czoła, dr. Fischer obrażenia wewnętrzne, a radca Tyczka lżejsze rany.

Rannych przewieziono do szpitala.

Lipsk. Na drodze Meerane Zwickau wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padł przedstawiciel firmy Daimler Benz, 36-letni kupiec Wolfersdorf z Zwickau. Wolfersdorf poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość jazdy. Wskutek eksplozji zbiornika samochód spłonął. Z pod samochodu wydobyto zwęglone i zniekształcone zupełnie szczątki Wolfersdorfa.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, 29. bm. 11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT.) 12.10, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 „Chwilka lotnicza". 15.25 „Audycja dla naucz. muzyki w szkołach ogólnokszt., zorg. przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego. 16.10 Program dla dzieci młodszych: a) Feljeton p. t. „Przygoda", b) Transmisja ze Lwowa gawędy p. t. „Jak pan Twardowski jechał na księżyc". 16.35 „Młody romantyk (Antoni Edward Odyniec) (Wilno). 16,55 Płyty gramofonowe. 17.10 „O kolekcjonerstwie" (Lwów). 17.35 Popularny koncert wyk. ork. Filh. Warsz. 19.15 „Porady prawno dla rolników". 19,30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Fredro". 20.15 Koncert popularny wyk. ork. P. R. 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10 Transmisja koncertu ze Lwowa. 22 40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sroda, 30 bm. 11,45 Przegląd Prasy Krajowej (Pat). 12,10 i 14,45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,25 Skrzynka pocztowa. 15,50 i 16,40 Płyty gramofonowe. 16,20 „Komórka fotoelektryczna i jej zastosowanie do filmu dźwiękowego". 16,55 Lekcja języka angielskiego. 17,10 Fundator poznańskiej „Złotej Kaplicy". 17,35 Koncert orkiestry P. R. 19,15 Komunikat rolniczy. 19,30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Feljeton muzyczny. 20,10 Muzyka lekka. 21,00 Kwadrans literacki: Nowela Conrada-Korzeniowskiego pt. „Opowiadanie Karaima". 21,15 Transmisja koncertu ze Lwowa. 22,10 Płyty gramofonowe. 22,45 „Comment la Pologne lutte contre la crise agricole". 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 22. 12. 1391 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	68— 78
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	60— 64
miernie odżywione jałówki	32— 40
Cielęta kl. I.	70— 80
„ kl. II.	60— 68
„ kl. III.	50— 58
Świnie kl. I.	96—100
„ kl. II.	88— 94

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 23. 12.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	27.25—
Pszenica	24.75—
Jęczmień browarowy	25.50—27.00
Owies	23.00—23.50
Mąka żytnia	38.50—39.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.75—38.75
Otręby żytnie	16.25—16.75
Otręby pszenne	14.50—15.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W piątek, dnia 25 grudnia rb. o godz. 8 wieczorem zasnął w Bogu, zaopatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy syn, nasz brat, szwagier, wuj i stryj

ś. p.

Leon Dąbrowski

w 27 roku życia.

O czem donosi wszystkim Krewnym i Znajomym w ciężkim smutku pogrążona

matka i rodzina.

Lubawa, Gdynia, w grudniu 1931.

Wprowadzenie zwłok z kostnicy do kościoła farnego nastąpi we wtorek, dnia 29 grudnia o godz. 8,30, następnie pogrzeb.

We wtorek, dnia 22 bm. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., długoletni członek Rady Szkolnej miejscowej

ś. p.

Jan Gruźlewski

W Zmarłym traci Rada Szkolna miejscowa sumiennego członka, a także życzliwego jej sympatyka.

Cześć Jego pamięci!

Rada Szkolna miejscowa.

Mortęgi, w grudniu 1931 r.

Za szczere życzenia, nadesłane mi z okazji Pierwszej Ofiary Mszy św. serdeczne

„Bóg zapłać"

KS. ANTONI TROSZYŃSKI.

Nowemiasto n. Drwęcą, w grudniu 1931 r.